



Sandomierskie sympozjum w 30. rocznicę „Familiaris consortio”

## Przymierze na zawsze

tekst

**Ks. Tomasz Lis**

redaktor wydania

Wielki Post to czas, aby wiele życiowych i duchowych spraw przemyśleć, przewartościować czy zmienić. Mają nam w tym pomóc rekolekcje, które najczęściej przeżywamy wraz z całą parafią. Czy spełniają nasze oczekiwania? Po raz kolejny skonfrontujemy Ewangelię z naszym życiem. Czy Boże słowo, które rozważamy, ma moc do nas dotrzeć pośród wielu informacji, którymi codziennie jesteśmy „bombardowani”? O wyzwaniach i oczekiwaniach rekolekcyjnych, a także o nowych alternatywnych formach „duchowych ćwiczeń” można przeczytać na str. IV-V.

Dyskutowano o roli Kościoła w **niesieniu pomocy rodzinom** wobec zagrożeń i problemów, z jakimi zmagają się w wyniku zmian społecznych.

Aula Katolickiego Domu Kultury nie mogła pomieścić uczestników, którzy przybyli z całej diecezji, aby dyskutować nad rodzinną problematyką. W sympozjum wzięli udział wolontariusze z Centrów Pomocy Rodzinie, członkowie stowarzyszeń i ruchów katolickich, studenci oraz osoby duchowne zaangażowane w pomoc rodzinie. – Kościół nieustannie musi przypominać, że rodzina opiera się na przymierzu mężczyzny i kobiety zawartym na zawsze, że powinna być otwarta na dar życia i ma stanowić wspólnotę miłości pomiędzy małżonkami, rodzicami i dziećmi. Takiego prorockiego głosu Kościoła oczekują dzisiaj młodzi stojący przed wybo-



Współczesną problematykę rodzinną omawiano w Katolickim Domu Kultury

rem drogi życiowej – mówił, otwierając obrady, bp Krzysztof Nitkiewicz.

Podczas sympozjum dyskutowano o roli rodziny w życiu Kościoła, o problemach związanych z obroną życia oraz o formach wsparcia i metodach pomocy w sytuacjach kryzysowych. Podsumowując sympozjum, bp

Stanisław Stefanek podkreślił wielką wartość działań, jakie w służbie rodzinie wykonują Katolickie Centra Pomocy Rodzinie, funkcjonujące w każdym dekanacie diecezji sandomierskiej. Spotkanie rozpoczęła Msza św. w bazylice katedralnej.

**Ks. Tomasz Lis**, bp

## Droga do Bożego Serca



FILIP MATERKOWSKI

Mimo niesprzyjającej pogody wierni z tarnobrzeskich parafii wzięli udział w corocznej, gwieździstej Drodze Krzyżowej, podczas której modlili się o wstrzeźliwość od napojów alkoholowych, za rodziny cierpiące przez nadużycia, ofiary fizycznego i moralnego terroru, a także wzrastające zjawisko pornografii. Wszystkie intencje powierzyli ukrzyżowanemu Jezusowi Chrystusowi, idąc głównymi ulicami w kierunku figury Bożego Serca, gdzie nastąpiło zawierzenie wszystkim opatrności Bożej. Zwieńczeniem Gwieździstej Drogi Krzyżowej była wspólna modlitwa poprowadzona przez ks. prał. Stanisława Bara, dziekana dekanatu Tarnobrzeg Północ. **zm**

**TARNOBZEG, 24 LUTEGO. Mieszkańcy powierzyli miłosierdnemu Bogu swoje troski i dziękczynienia**

## Spotkanie ze sztuką



Młodzież bardzo zaangażowała się w pracę artystyczną

**GRĘBÓW.** Po raz trzeci wychowankowie podkarpackich placówek szkolno-wychowawczych spotkali się na corocznych warsztatach artystycznych, organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury oraz Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy z Grębowa. Pod-

czas tegorocznej edycji młodzież pracowała na filcu, z którego wykonywała biżuterię, obrazy i inne dzieła. Wspólne warsztaty artystyczne przygotowane dla niepełnosprawnej młodzieży są okazją do odkrycia jej talentów.

zm

## Pytania o sąsiadach



Uczestnicy konkursu wykazali się dużą wiedzą

**Nisko.** VII Szkolny Konkurs Wiedzy o Krajach Niemieckojęzycznych odbył się w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej. W tym roku uczniowie musieli wykazać się wiedzą na temat Berlina. 18 uczniów

zmagali się z pytaniami dotyczącymi historii tego miasta, jego zabytków oraz życia kulturalnego. Laureatami konkursu zostali Renata Gwizdak, Grzegorz Dąbek i Paweł Kamiński.

ac

## Popiół mówi, jacy jesteśmy

**SANDOMIERZ.** Od wspólnego obrzędu posypania głów popiołem rozpoczęli swoje wielkopostne rekolekcje uczniowie tarnobrzeskich Szkół Katolickich im. bł. Jana Pawła II. – Mamy na nowo odkryć swoje miejsce w domu, którym

jest dla nas Kościół – podkreślał ks. Krzysztof Religa, szkolny katecheta. Z uczniami spotkał się bp Krzysztof Nitkiewicz. – Popiół, którym posypaliśmy nasze głowy, mówi, jacy jesteśmy bez Boga, jest obrazem naszej niestałości,

## Złote gody

**PYSZNICA.** 11 par zostało odznaczonych przez prezydenta RP Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Wręczył je wójt gminy Pysznica Tadeusz Bąk. Wśród odznaczonych znaleźli się Maria i Tadeusz Bielawscy, Emilia i Emil Cudziłowie, Helena i Józef Dzie-

wie, Janina i Czesław Kaleniowie, Stanisława i Kazimierz Surowańcowie, Kazimiera i Rudolf Trybłowie, Leokadia i Zygmunt Golcowie, Maria i Józef Pietrońcowie, Leokadia i Edward Trybłowie oraz Maria i Edward Antczakowie. Jubilaci otrzymali również kwiaty, dyplomy okolicznościowe oraz prezenty. **ac**



Odnaczeni jubilaci z rodzinami

## Nowi Kolumbowie

**OŻARÓW.** Nowa Rada Rycerzy Kolumba ukonstytuowała się przy sanktuarium Matki Bożej. Liczy 30 członków, z których na uroczystym zebraniu wybrano braci funkcyjnych. Spotkanie rozpoczęła wspólna Eucharystia, a następnie dokonano wyboru na stanowiska funkcyjne w radzie. Przedstawiciele Rady Rejonowej wprowadzili wybranych w zakres podejmowanych przez nich obowiązków. Na patrona rady

wybrano św. Stanisława, biskupa i męczennika, zaś kapelanem został ks. Stanisław Szczerek, proboszcz parafii. – Cieszę się, że wreszcie Rada Rycerzy ukonstytuowała swoją działalność. Stanowią oni ogromną pomoc w duszpasterstwie parafialnym i są doskonałą formacją dla mężczyzn w ramach działalności Kościoła – powiedział kapelan. Na terenie diecezji rady istnieją już w Ostrowcu Świętokrzyskim i Tarnobrzegu. **tl**



Ukonstytuowana Rada Rycerzy Kolumba w Ożarowie

## Ku istocie rzeczy

felieton

**BP WACŁAW  
ŚWIERZAWSKI**

biskup senior

## Drogowskaz wiary

Opiełcowy obrzęd i wołanie Boga przez usta Joela: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem, przez post i płacz, i lament. Rozdzierajcie jednak wasze serca, a nie szaty!” (Jl 2,12-13) został podjęty i przekazywany dalej – i przekazywany dzisiaj, przez Chrystusa. Słowami: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię” (Mk 1,15) rozpoczęliśmy Wielki Post. Przeżywamy Wielki Post od wieków w klimacie wyrzeczeń, modlitwy, rozdawania jałmużny i dawania siebie samych. To najcenniejszy dar, jaki człowiek ma. Wielki Post ma być dla nas okresem „prośby (ale i walki!) o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa” (1 P 3,21). Piękny skrót i godny zapamiętania. Tak jak znak krzyża, potrzebne są nam krótkie formy wiary, byśmy widzieli wyraziste i czytelne zapisy, jak na drogowskazach. Wiemy, że racją bytu Wielkiego Postu jest Wielkanoc, Pascha Chrystusa. Ale musimy sobie też dobrze uprzytomnić i o tym pamiętać, że racją bytu Wielkiego Postu jest również pascha nasza, nasza Wielkanoc w Chrystusie. Mamy więc zadanie, uczestnicząc w męce (to jest właśnie okres naszych wyrzeczeń), ale i w zmartwychwstaniu Chrystusa, brać udział w sakramencie pokuty i Eucharystii.



KS. TOMASZ LIS

## Nasi księża mistrzami Polski w piłce halowej

## Futsalowy Puchar

Podczas rozgrywanego już po raz 8. turnieju Mistrzostw Polski Księża w Piłce Nożnej Halowej po raz pierwszy w historii sandomierscy duchowni okazali się najlepsi.

Na łódzkich arenach wystąpiło 14 księzowskich drużyn. W pierwszym dniu sandomierska ekipa musiała się zmierzyć aż z czterema przeciwnikami. Grupowe

eliminacje zakończyła na trzecim miejscu, uzyskując jednak awans do dalszych gier. W fazie pucharowej sandomierscy księża nie mieli sobie równych w trzymających

w napięciu do ostatnich sekund spotkaniach. W ćwierćfinale pokonali drużynę z Tarnowa 3:1. W półfinale zremisowali z diecezją zamojsko-lubaczowską (1:1) i swoją wyższość wykazali dopiero w rzutach karnych (3:2). W meczu finałowym zmierzyli się z księżmi z diecezji kieleckiej. Spotkanie w regulaminowym

**Zwycięska drużyna z najcenniejszym trofeum**

czasie zakończyło się wynikiem 1:1, sandomierzanie zwyciężyli dopiero po karnych (6:5). – Cieszymy się niezmiernie, bo to nasz pierwszy złoty medal. Do tej pory brakowało sportowego szczęścia, które teraz dopisało bardziej niż innym – mówił ks. Michał Szawan. Trzecie miejsce zdobyli reprezentanci diecezji zamojsko-lubaczowskiej, ubiegłorocznymi mistrzowie. W mistrzowskim składzie wystąpili: ks. Rafał Olszówka, ks. Michał Szawan, ks. Marian Zaręba, ks. Tomasz Wilisowski CSMA, o. Ezechiel Lasota OFM, ks. Piotr Gaj, ks. Marek Walczak, ks. Tomasz Lis, ks. Piotr Przysucha, ks. Marek Tkacz. **tl**

## VII Przegląd Zespołów Tańca Sportowego

## Artystyczne siłowanie

Zespół Piosenki i Ruchu Pyza z Centrum Kultury w Łąncucie wywalczył grand prix VII edycji Zapasów Tanecznych 2012 w Nisku. Nagrodę ufundował burmistrz.

W sumie w tegorocznym przeglądzie zaprezentowały się aż 22 ekipy w 26 tanecznych układach. Konkurovano w 4 dyscyplinach: cheerleaderki, show-dance, gimnastyka artystyczna oraz breakdance. W sumie swoje wysokie

umiejętności pokazało około 300 wykonawców ze Stalowej Woli, Niska, Zarzecza, Ulanowa, Leżajska, Nowosielca, Harasiuk, Sanoka, Łącuta, Połańca, Grębowa, Rzeszowa i Nowej Sarzyny.

– Celem imprezy jest ożywienie szkolnego środowiska, konfrontacja dorobku zespołów uprawiających dyscyplinę z pogranicza tańca i sportu oraz wymiana pomysłów i doświadczeń. Jej pomysłodawcą był Mariusz

Zapaśnik, przewodniczący Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Nisku – powiedział Edward Horoszek, dyrektor NCK „Sokół” w Nisku, również drugi z pomysłodawców.

Najlepszymi cheerleaderkami okazały się dziewczęta z Małej Muzy z NCK „Sokół”. W kategorii show-dance pierwsze miejsce wywalczył zespół Digress I z Centrum Kultury i Sztuki w Połańcu. Gimnazjum Miejskie w Leżajsku zwyciężyło w gimnastyce artystycznej, a w najliczniej obsadzonej kategorii, breakdance, triumfowali Breakids z Domu Kultury w Nowosielcu. **ac**

ANDRZEJ CARIGA



**Zwycięzcy w pełnej krasie**



# Czasem trzeba do góry nogami

**REKOLEKCJE.** – Staram się pokazać moim słuchaczom Bożą perspektywę, czyli jak patrzy na mnie Bóg, kim ten Bóg jest i jak bardzo pragnie mojego szczęścia. Pokazanie człowiekowi sensu i celu życia to **podstawa w tym dzisiejszym poplątanym świecie** – mówi o. Tytus Piłat.

tekst i zdjęcia  
**Ks. TOMASZ LIS**

tomasz.lis@gosc.pl

**K**ażdy z nas wielokrotnie uczestniczył w rekolekcjach lub, jak je nazywamy, duchowych ćwiczeniach. Najczęściej mamy do czynienia z tymi parafialnymi, głoszonymi w czasie Adwentu i Wielkiego Postu. Trzy, cztery dni,

w których mamy przeżyć diamentalną duchową odmianę czy też przewartościować i poukładać nasze życiowe i duchowe sprawy. Czy Boże słowo ma szansę przebicia się przez zalew codziennego słowotoku, którym jesteśmy zalewani każdego dnia?

## Przewrócić do góry nogami

Obserwując zmniejszającą się liczbę osób uczestniczących w reko-



**Młodzi czekają na rekolekcje. Ale muszą być ciekawe – zaznaczają**  
**U GÓRY PO LEWEJ:**  
**Ojciec Tytus w rekolekcjach widzi wielką szansę dotarcia do młodych**  
**PO LEWEJ: W pustelni w Rytwianach rekolekcje łączą z malarstwem**

lekcjach, duszpasterze w wielu parafiach szukają nowych form przekazu, by dotrzeć do współczesnego słuchacza. – Problem frekwencji na parafialnych rekolekcjach wynika z kilku przyczyn. Pierwsza to problem słowa mówionego, a raczej słuchania tego słowa. Dziś ludzie nie umieją słuchać. Staliśmy się społecznością wizyjną. Trzeba mówić obrazowo, szczególnie do młodego pokolenia. Ja często wplątam w rekolekcje obrazy, sceny teatralne czy pantomimę. To chwyta – tłumaczy o. Tytus Piłat.

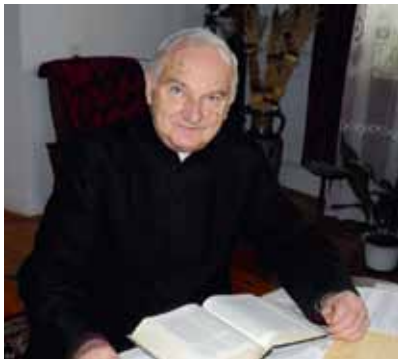
Sandomierski dominikanin nie ma wątpliwości w sens przeprowadzania i głoszenia rekolekcji, nawet gdyby słuchało ich tylko kilka osób. – Rekolekcje to konieczność, są wręcz nieodzowne i nie należy w żaden sposób od nich odchodzić. Tylko trzeba szukać nowych form i sposobów na skuteczny przekaz Bożego słowa – dodaje. Opowiadając o swoich rekolekcjach, mówi, że czasami trzeba przewrócić wszystko do góry nogami, by ludzie mogli zobaczyć, co ich otacza, z innej perspektywy.

## Ze szkolnej do kościelnej ławki

Szczególnym wyzwaniem stają się obecnie szkolne rekolekcje. W tym roku mija 20 lat od wprowadzenia rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej, dzięki któremu uczniowie mają 3 dni wolne na uczestniczenie w rekolekcjach.

Minione lata pokazały, że młodzi ludzie to bardzo wymagający słuchacze. – Wielu naszych rówieśników rezygnuje z rekolekcji, twierdząc, że im są niepotrzebne. Myślę, że to jednak błąd. Bo trzeba być świadomym tego, w co się wierzy i umacniać swoją wiarę, a nie tylko narzekać – tłumaczy Weronika Kołeczek z sandomierskiego Collegium Gostomianum. Nieobecność swoich kolegów młodzi ludzie upatrują w wielu czynnikach. – Wiele osób nie przychodzi, bo twierdzi, że język jest niezrozumiały, taki nie nasz, za bardzo dorosły. Jak się nie rozumie tego, co się słucha, to jest nudno, więc wielu woli zostać w domu przed kompem, niż siedzieć w kościele – mówi Karolina Strzelecka z Gimnazjum nr 2 w Sandomierzu.

O ostatnich rekolekcjach mówi w samych superlatywach. – Jedną z nauk rozpoczął film dostępny na YouTube „Most nadziei”, gdzie ojciec, by ratować innych, godzi się na śmierć syna. To jasno pokazało sens ofiary Bożego Syna – dodaje gimnazjalistka. Młodzi wskazują na konieczność głoszenia Bożego słowa językiem dla nich zrozumiałym oraz na odpowiedni dobór tematyki rekolekcyjnej. – Absolutnie powinny mieć ciekawy temat. Na pewno to nie może być powtórka z tego, czego uczymy się na religii, lecz coś nowego, ciekawego, opartego na naszym, a nie księdza życiu. Coś takiego, do czego się potem wiele razy wraca, o czym się mówi na



szkolnym korytarzu – dodaje W. Kołeczek.

Ojciec Tytus, który przeszedł przez wiele szkolnych „duchowych poligonów”, mówi, że są wielką szansą i zadaniem duszpasterskim. – One wypalają, jeśli są dobrze przygotowane, przepracowane z katechetami, którzy znają konkretne środowisko. Ważne, by ich główna część była w świątyni, bo szkoła jest do nauki, a kościół do modlitwy – dodaje.

### Z czym do ludzi

Po rekolekcjach każdy spodziewa się czegoś innego. Jedni oczekują wyłożenia spraw z pogranicza wia-

ry i codziennego życia, inni wyjaśnienia kwestii moralnych, inni czekają na dobrą biblijną homilię. Standardowy szkielet parafialnych rekolekcji czasem nie do końca spełnia oczekiwania wiernych. – Myślę, że w głoszenie rekolekcji warto czasami włączyć ludzi świeckich. Świadcstwo ich życia może być bardziej przekonujące niż półgodzinne kazanie. Do młodych o pięknie małżeństwa na pewno bardziej przekonująco powiedzą małżonkowie niż sam ksiądz. Do chorych jakaś osoba po przejściach ze swoim zdrowiem – podpowiada pani Maria. Wiele osób mówi o potrzebie dopasowania

rekolekcji do zmieniającej się rzeczywistości społecznej. – Od kilku lat mam wrażenie, że nie mieszczą się w schemacie parafialnych rekolekcji. Jestem tzw. singlem po trzydziestce. Na naukę dla młodzieży już chyba nie pasuję, a ta dla ojców jeszcze nie dla mnie. Myślę, że może warto wprowadzić jakieś unowocześnienie – z uśmiechem dodaje Michał.

W wielu parafiach prowadzone są spotkania rekolekcyjne dla singli, małżeństw niesakramentalnych, czy nocne nauki dla zapracowanych jako odpowiedź na współczesne wyzwania czasu. Jednak, jak podkreśla wielu kaznodziejów, sama treść rekolekcji powinna pozostać niezmienna. – W swoim kapłańskim życiu wygłosiłem ponad 300 tur rekolekcji i misji. I widzę, że każdy czas, każdy rok, niesie nowe tematy, nowe problemy, które trzeba podejmować. Jednak fundament musi pozostać ten sam. Trzeba budzić wiarę opartą na Ewangelii – twierdzi ks. Jerzy Siara, proboszcz z Włostowa, długoletni kaznodzieja. Pytany o sposób na udane rekolekcje, chętnie podaje receptę: – Trzeba mówić w jak najprostszym sposobie o rzeczach fundamentalnych. Nie szukać nowinek tego świata, lecz poruszać to, czym żyje przeciętny człowiek. Tak jak czynił to Jezus. Mówiąc o tajemnicy królestwa do rolników, mówił na przykładzie ziarna lub do rybaków o połowie ryb. W tej kwestii nic się nie zmieniło. Druga rzecz to zaplecze modlitewne. Nigdy nie wyjeżdżałem na rekolekcje bez prośby wielu osób o modlitwę – dodaje ks. J. Siara.

### Inna alternatywa

Mimo corocznych rekolekcji prowadzonych w parafiach wiele osób decyduje się na indywidualny „wypoczynek z Bogiem”, korzystając z oferty domów rekolekcyjnych. – Ludzie szukają miejsc, w których mogliby w oddaleniu od codziennych problemów przemysleć

i przemodlić ważne sprawy. W pustelniach odnajdują ciszę, spokój, samotność i miejsce do modlitwy. W takiej atmosferze mogą owocnie przeżyć kilka dni na osobistych rekolekcjach – tłumaczy ks. Wiesław Kowalewski, dyrektor Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach. W pokamedulskim klasztorze organizowane są rekolekcje indywidualne, dla małych grup, turnusy duchowej odnowy połączone z zajęciami plastycznymi, zakonnym postem czy też rekolekcje w zupełnej ciszy i odosobnieniu, co gwarantuje zamieszkanie w jednoosobowym pozakonnym domku lub pojedynczej celi i całodobowy dostęp do kaplicy. – Rytwiańskie SPeS, „Salus per silentium”, czyli zdrowie przez ciszę, to powrót do kamedulskich tradycji budowania duchowości przez zewnętrzną i wewnętrzną ciszę – dodaje ks. Kowalewski.

Ciekawe spotkania rekolekcyjne i dni skupienia organizuje Ośrodek Formacji Liturgicznej w Zawichoście, gdzie swoje rekolekcje i spotkania szkoleniowo-formacyjne mogą przeżyć zakrystianie czy narzeczeni. W działalność ośrodka wpisują się także nowatorskie sesje pomocy osobom, które znalazły się w dramatycznej sytuacji życiowej, straciły sens życia lub przeżywają kryzysy duchowe. – W duchu naszego charyzmatu towarzyszymy przybywającym do nas osobom w odnalezieniu oparcia w spotkaniu z Bogiem obecnym w liturgii, zwłaszcza w sakramentach – tłumaczy s. Anna Hyszko CHR, dyrektor ośrodka w Zawichoście. Miejscem wybieranym na grupowe rekolekcje dla dzieci i młodzieży są inne diecezjalne ośrodki „Quo vadis” w Sandomierzu czy „Augustianum” w Radomyślu. – Przez cały rok do ośrodka przybywają grupy duszpasterskie na spotkania formacyjne i modlitewne. Tutaj organizujemy wakacyjny i feryjny wypoczynek dla ministrantów i scholi czy też szkolne dni skupienia dla młodzieży – informuje ks. Adam Stachowicz, dyrektor „Augustianum”. ■



**Dla wielu młodych rekolekcje to cenny i oczekiwany czas**  
**POWYŻEJ: Rekolekcyjne doświadczenie ks. J. Siary nauczyło go prostoty w głoszeniu**  
**POWYŻEJ PO PRAWIE: Szkoła do nauki, a kościół do modlitwy. Rekolekcje szkolne powinny być w świątyni**

Oszuści zagrażają głównie osobom starszym

## Sprawdź, czy to wnuczek

Kilkanaście tysięcy złotych straciło 20 lutego małżeństwo z Tarnobrzega. Dało się podejść sposobem „na córkę”. Dwa dni później w Stalowej Woli **kobieta pożyczyła „wnukowi” aż 100 tys. zł.**

**W**alentynki oszust próbował, na szczęście bezskutecznie, wyłudzić pieniądze od czterech mieszkańców Stalowej Woli. W piątek w tym samym tygodniu dzwonił do dwóch kolejnych, zaś we wtorek 21 lutego niepokoił aż siedem osób. Potencjalne ofiary okazały się czujne i nie dały się zwieść rzekomemu krewnemu, zawiadomiły policję. W ubiegłym roku zaś oszuści dwukrotnie wyciągnęli od mieszkanki Nowej Dęby kwotę na ok. 68 tys. zł.

– Oszuści wcielają się w różne postaci: pracowników spółdzielni mieszkaniowych, zakładu energetycznego, gazowni, wodociągów, albo ośrodków pomocy społecznej – informuje insp. Jan Żak, komendant Komendy Miejskiej Policji w Tarnobrzegu. – Przychodzą pod pozorem sprawdzenia instalacji, angażując w swą pracę mieszkańca domu, któremu np. zlecają pilnowanie kranu, spuszczenie wody, bo ponoć wystąpiła jakaś awaria licznika. Sami zaś zamiast spraw-

dzać np. ów licznik, czy instalację plądrują mieszkanie w poszukiwaniu pieniędzy lub biżuterii. Po znalezieniu natychmiast opuszczają dom, a zanim właściciel się zorientuje upływa trochę czasu. Ale można się chronić przed tego typu działaniami. Najprostszy sposób – nie wpuszczać obcych do mieszkania, jeśli przebywa się w nim samemu.

– Podejrzane powinno wydać się od razu żądanie np. odcinka renty, czy emerytury. Wówczas winno zapalić się żółte, ostrzegawcze światelko, że mamy do czynienia z potencjalnym oszustem. Należy przerwać rozmowę i jak najszybciej zawiadomić policję. To zdecydowanie ułatwia zatrzymanie przestępcy – mówi insp. Jan Żak. Przykładów nie brakuje. – Pod koniec ubiegłego roku w Stalowej Woli doszło do wyłudzenia pieniędzy na tzw. wnuczka – wyjaśnia nadkomisarz Beata Jędrzejewska-Wrona z tarnobrzęskiej komendy. – Później oszust próbował tego sa-



ROMAN KOSZOWSKI

**! Nie bądźmy łatwowierni – ostrzegają policjanci**

mego działania u nas. – Na szczęście osoba, do której dzwonił, nie uwierzyła, zawiadomiła policję i udało się go natychmiast ująć – kontynuuje insp. Jan Żak. – Pieniądze zaś, wyłudzone od mieszkańca Stalowej Woli, zabezpieczyliśmy i oddaliśmy pokrzywdzonemu. Udanych – dla przestępców – prób „na wnuczka” jest mało, większość kończy się dla nich fiaskiem. Niemniej kwoty, jakie straciły ofiary, są czasami, jak w przypadku nowodębianski, dość pokaźne. Często stanowią oszczędności całego życia. Policjanci podkreślają, że inwencja przestępców jest niezmiernie duża. Wykorzystują z pełną premedytacją empatię osób starszych, wrażliwszych na potrzeby innych i chęć niesienia pomocy, zwłaszcza członkom rodziny.

Policjanci, by dotrzeć do jak największej liczby obywateli, starają się wykorzystywać wszelkie możliwe drogi – media, plakaty. – W marcu 2009 r. wystaliśmy do księży proboszczów pierwszy komunikat ostrzegający przed fałszywymi „wnuczkami” z prośbą o odczytanie podczas Mszy św. – informuje nadkomisarz Beata Jędrzejewska-

Wrona. – Od tamtej pory bardzo ściśle współpracujemy z proboszczami parafii leżących na terenie objętym działaniem naszej komendy. Dzięki informacjom, które ludzie usłyszeli w kościele, nie dali się zwieść oszustom i natychmiast informowali nas o próbach wyłudzeń. Dlatego szybko mogliśmy podjąć działania operacyjne.

Ogromną rolę w ochronie osób starszych mają do odegrania członkowie rodziny, którzy powinni ostrzegać i szczególnie mocno uczulać na działania oszustów.

– Jeżeli zadzwoni do nas osoba podająca się za kogoś z rodziny z prośbą o natychmiastową pożyczkę, bo np. spowodowała wypadek i musi pokryć odszkodowanie, albo założyć lokatę, zapłacić szpitalowi za usługę medyczną i dodatkowo informuje, że pieniądze odbierze ktoś z jej znajomych, starajmy się oddzwonić do niej lub innego krewnego w celu potwierdzenia wiarygodności – apeluje insp. Jan Żak. – Nie bądźmy łatwowierni! – I nigdy nie wręczajmy pieniędzy obcej osobie – dodaje nadkomisarz Beata Jędrzejewska-Wrona. **mw**

### Literacki wieczór w Mielcu

## Poetycki tandem

Poezja Marty charakteryzuje się filozoficznym spojrzeniem na życie, natomiast wiersze Grzegorza oscylują wokół Boga, miłości do kobiety, poszukiwania sensu życia.

**W** Miejskiej Bibliotece Publicznej w Mielcu odbyło się spotkanie poetyckie z Martą i Grzegorzem Męcinińskimi ze Stalowej Woli.

Rozpoczęły je dwie piosenki do słów Męcinińskiego – „Zieloność” z muzyką „Niebieskiej Tancbudy” i „Rytuwały” z muzyką Tomasza

Hencińskiego. Prezes Grupy Literackiej „Słowo” Zbigniew Michalski przybliżył twórców, prezentując informacje na temat ich samych oraz ich dokonania twórczych. Ten tandem ma już w swoim dorobku po kilka tomików poezji. Zarówno tomik Marty, jak i Grzegorza otrzymał nagrodę Związku Literatów Polskich za najlepszy debiut Podkarpacia. Marta Herdzik-Męcinińska otrzymała również „Gałązkę Sosny” – nagrodę Prezydenta Stalowej Woli w dziedzinie literatury za rok 2009.

Wieczór uświetnili swoją obecnością goście z Rzeszowa – Dorota Kwoka i Stach Ożóg, którzy recytowali wiersze z tomiku „Dokąd płynie rzeka” Marty Herdzik-Męcinińskiej i „Szorstka modlitwa” Grzegorza Męcinińskiego. Stach Ożóg wystąpił również w roli recenzenta tomiku Marty. Potem odbyła się dyskusja. Zadawano pytania dotyczące warsztatu twórczego. Gości interesowało też, czy możliwe jest... życie dwójki poetów pod jednym dachem.

To sympatyczne spotkanie w sporej mierze było wynikiem współpracy mieleckiego i stalowowolskiego środowiska literackiego – Grupy Literackiej „Słowo” i Stowarzyszenia Literackiego „Witryna”. Spora grupa twórców mieleckich niedawno zaprezentowała swój almanach „Zanurzeni w słowie” w Stalowej Woli, tym razem zaś z ciekawej strony pokazało się w Mielcu małżeństwo – Marta i Grzegorz Męcinińscy.

**ac**

## Wspiera ich prezydent Tarnobrzega i przedsiębiorcy

### Dzieło rąk własnych

Od ponad 20 lat kaplica dojazdowa pw. św. Jacka w tarnobrzesckim osiedlu Sielec wymagała gruntownego remontu, dlatego też – przy współpracy z proboszczem ks. Janem Kaszewiczem – wierni podjęli to wyzwanie.

Proboszcz parafii pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny z osiedla Zakrzów, dzięki któremu rozpoczęto wspólny trud przy modernizacji, przyznaje, że kaplica św. Jacka od lat oczekiwała na remont. Choć były plany, to na ich drodze stawały przeciwności losu, choćby powódź, która dotknęła osiedle Sielec w 2010 roku. – Dopiero w sierpniu ubiegłego roku rozpoczęliśmy prace, obejmujące modernizację zewnętrznej elewacji kaplicy – mówi

ks. Jan Kaszewicz. – Następnym naszym krokiem była konserwacja obrazu św. Jacka, który znajduje się w ołtarzu głównym. Każda modernizacja jest znaczącym wysiłkiem dla parafii – wyjaśnia kapłan. – Prócz wsparcia ze strony prezydenta Tarnobrzega, lokalnych przedsiębiorców, większość pieniędzy pochodziła z tegorocznej kolędy, a także datków ofiarnych parafian. To właśnie dzięki nim prace ruszyły na dobre i przypuszczam, że w najbliższym czasie będą zakończone.

W ostatnim etapie prac zostanie naprawione ogrodzenie, a także drobne elementy znajdujące się wewnątrz kaplicy. Całość prac prowadzona jest przez lokalną firmę budowlaną Janusza Madeja.

zm



Postępy i wysiłek wspólnoty parafialnej widać gołym okiem

– Zainteresowanie – zwłaszcza w osiedlowych punktach przyjęć, gdzie dyżury pełnili dzielnicowi – było naprawdę duże – mówi nadkom. Rafał Pietrkiewicz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Problemy, z jakimi zwracali się interesanci, dotyczyły w większości szeroko pojętych spraw rodzinnych – dodaje policjant. Miesz-

kańcy Ostrowca Świętokrzyskiego mogli ponadto skorzystać z porady w Punkcie Interwencji Kryzysowej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, gdzie wraz z policjantami dyżurowali jego pracownicy, psychologowie.

Od 20 do 25 lutego, jak dzieje się to od kilku lat, w całym kraju policja, prokuratura, sądy, ośrodki pomocy społecznej, instytucje pozarządowe udzielały porad w ramach Tygodnia Pomocy Ofia-

## Alternatywa dla najmłodszych w Chmielowie

### Przechowalnia maluchów?

Jeszcze w grudniu Norbert Mastalerz, prezydent Tarnobrzega, wezwał gminy ościenne do **zapłacenia za dzieci, które uczęszczają do tarnobrzesckich przedszkoli publicznych**. Władze Nowej Dęby powiedziały: „nie”.

Pismo wzywające do zapłaty wysłano do Nowej Dęby, Baranowa Sandomierskiego, Gorzyc, Sandomierza i Grębowa. Oznacza to dla samorządów dodatkowe koszty oświatowe, które będą musiały przekazać tarnobrzesckiemu Magistratowi. W innym przypadku maluchy w przyszłym roku szkolnym nie będą mogły pójść do swoich przedszkoli. Wiesław Ordon, burmistrz Nowej Dęby, skąd około 30 dzieci uczęszcza do przedszkoli w Tarnobrzegu, przeciwstawił się tej propozycji. Wskazał, że gmina jest zobligowana do płacenia innemu samorządowi tylko w przypadku, gdy dzieci chodzą do placówek niepublicznych.

Nieoczekiwany zwrot akcji postawił rodziców dzieci z Chmielowa (gmina Nowa Dęba) w trudnej sytuacji, dlatego też 13 lutego spotkali się z burmistrzem, który jako alternatywę zaproponował utworzenie punktu przedszkolnego w bibliotece przy miejscowej Szkole Podstawowej. Jednakże to nie rozwiązało niepokoju rodziców,



Zatroskani rodzice podczas spotkania z burmistrzem Wiesławem Ordonom

uznających, że będzie to jedynie przechowalnia. – Przygotujemy pomieszczenia tak, aby spełniały odpowiednie standardy – wyjaśnił Wiesław Ordon.

Choć nie będzie to typowe przedszkole z podziałem na grupy wiekowe, jest to jednak pewna alternatywa. Włodarze Nowej Dęby mają w zamyśle przedszkole z prawdziwego zdarzenia, ale na to trzeba będzie poczekać.

zm

## Tydzień Pomocy Ofiarom Przepędz

### Nie można zostawić ich samych

– Zainteresowanie – zwłaszcza w osiedlowych punktach przyjęć, gdzie dyżury pełnili dzielnicowi – było naprawdę duże – mówi nadkom. Rafał Pietrkiewicz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Problemy, z jakimi zwracali się interesanci, dotyczyły w większości szeroko pojętych spraw rodzinnych – dodaje policjant. Miesz-

kańcy Ostrowca Świętokrzyskiego mogli ponadto skorzystać z porady w Punkcie Interwencji Kryzysowej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, gdzie wraz z policjantami dyżurowali jego pracownicy, psychologowie.

Od 20 do 25 lutego, jak dzieje się to od kilku lat, w całym kraju policja, prokuratura, sądy, ośrodki pomocy społecznej, instytucje pozarządowe udzielały porad w ramach Tygodnia Pomocy Ofia-

rom Przepędz. W Tarnobrzegu z porad prawników zainteresowani mogli skorzystać w siedzibie Prokuratury Rejonowej. W Sandomierzu całą akcję koordynował Ośrodek Pomocy Społecznej, który udostępnił na ten czas Punkt Interwencji Kryzysowej. Codziennie dyżury pełnili m.in. radca prawny, policjant, pracownik socjalny, przedstawiciel służby zdrowia. Specjalne dyżury pełnili również funkcjonariusze w Komendzie Po-

wiatowej Policji w Sandomierzu oraz podległych jej komisariatach i posterunkach.

Celem przedsięwzięcia, organizowanego od kilku lat, jest przede wszystkim zwrócenie uwagi na prawa oraz sytuację osób, które padły ofiarą przestępstwa. Wiele z nich nie zgłasza tego organom ścigania. Dopiero takie dni ośmielają je i zachęcają do skorzystania z porad policjantów i prawników.

mw

## Staszowianin chce założyć Centrum Ochotników Cierpienia

## Nie marnuje skarbu

– Tomek jest dla nas wielkim darem. Pan Bóg postawił go na naszej drodze. Czasem była to ciężka droga, **krzyż, ale z pomocą Bożą niosę go lekko** – mówi jego mama.

Pozwól mi uwierzyć, Panie, że w cierpieniu siła, aby miłość nieść. Tam, gdzie przyszłość jest zamknięta na nadzieję, tam, gdzie człowiek poszukuje Ciebie – te słowa piosenki „Pozwól mi uwierzyć” są mottem życiowym Tomasza Żądły – 22-letniego mieszkańca Staszowa. Od urodzenia cierpi na porażenie mózgowie. Nie mógł, jak inni chłopcy, grać w piłkę, biegać. Porusza się na wózku.

Zawsze był osobą wierzącą, ale jego doświadczenia w pewnym okresie życia pogłębiły jego wiarę. Przyjął cierpienie i odkrył jego wartość. Zrozumiał, że jest ono wyrazem miłości Pana Jezusa, darem zbawienia.

### Wiara pomaga

Ponieważ w Staszowie nie było szkoły przystosowanej dla osób niepełnosprawnych, podjął naukę w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym LO w Przemyślu. Nie było mu tam łatwo. – Czułem się osamotniony, nie miałem oparcia w otoczeniu, moje samopoczucie pogorszyło się. Często odwiedzali mnie moi kochani rodzice, starali się mi pomóc. Wiele też zawdzięczam siostrze Katarzynie – opowiada Tomek. – Bogu dziękuję, że stanęła na mojej drodze. Poznałem ją na spotkaniu Ruchu Czystych Serc. Lubiłem z nią rozmawiać, zwierzać się jej ze swoich problemów, a ona dodawała mi siły i chęci do życia. Niektórym nauczycielom czy wychowawcom nie podobały się moja głęboka wiara i częste kontakty z osobami duchowymi. Z tego powodu utrudniali mi trochę życie, np. nie pozwalali moim rodzicom nocować w internacie, kiedy mnie odwiedzali, chociaż rodziny kolegów mogły zostawać bez problemów. Myślę, że wiara pomaga mi przezwyciężać trudności, które napotykałam w swojej działalności, w swoim życiu.

To dzięki s. Katarzynie Tomek zdecydował się na szerszą działalność. Działał w Caritas, w Ruchu Czystych Serc, który był inicjatorem Marszu za Życiem. W katolickiej rozgłośni archidiecezji przemyskiej, radiu FARA, prowadził audycje, w których opowiadał o sobie i swojej niepełnosprawności. – Teraz myślę, że s. Katarzyna była dla mnie znakiem od Boga. Odnalazłem w życiu sens i odpowiedziałem na zaproszenie Pana. Nie pozwoliłem, by moje cierpienie się zmar-



DOROTA SOBOLEWSKA-BIELECKA

– **Jeśli Bóg daje nam swój krzyż, to jest to najkrótsza droga do zbawienia** – mówi Tomek

nowało, zgodnie ze słowami bł. Jana Pawła II: „Nie marnuj skarbu cierpienia”.

Podczas pobytu w Przemyślu dowiedział się o Centrum Ochotników Cierpienia, wkrótce został cichym pracownikiem krzyża.

### Początki centrum

Założycielem tej wspólnoty był ks. prał. Luigi Novarese. Urodził się w 1914 r. we Włoszech. W wieku 8 lat zachorował na gruźlicę, jego stan był bardzo poważny. Młodzieńcze lata spędził w różnych sanatoriach i szpitalach. W międzyczasie odbył pielgrzymkę do Lourdes, gdzie z całym żarem swej niezłomnej chłopięcej wiary modlił się do Boga za pośrednictwem Maryi o łaskę uzdrowienia. Gdy czekał na odpowiedź, pewnej nocy przyśniła mu się Najświętsza Panna. Luigino zapytał ją wtedy: „Matko moja, czy wyzdrowieję?”. „Tak, w miesiącu mi poświęconym”. Zapytał też: „Zostanę kapłanem?”. Maryja przytaknęła. „Pójdź do nieba?”. Maryja uśmiechnęła się. Obiecał więc Matce Bożej, że jeśli dostąpi uzdrowienia, poświęci całe swoje życie cierpiącym.

W maju 1947 r. założył Centrum Ochotników Cierpienia, uznane w 1960 r. przez papieża Jana XXIII, zrzeszające chorych, którzy świadomi swoich obowiązków wynikających z chrztu, chcą aktywnie współuczestniczyć w życiu Kościoła, ofiarując własne cierpienie jako zadośćuczynienie za grzechy świata i jako narzędzie nawrócenia, prowadząc też działalność duszpasterską, apostolską względem innych braci i siostr cierpiących.

Stowarzyszenie ma swą siedzibę przy Sanktuarium Salus Infirmorum (łac. uzdrowienie chorych) w miejscowości Ariano Irpino we Włoszech. Na świecie są liczne centra ochotników cierpienia. W Polsce centrum założyli ks. Janusz Małski i ks. Ryszard Dobrołowicz, proboszcz parafii NMP Królowej Polski w Głogowie, który w 1986 r. spotkał s. Elwirę Miriam Psorully, współzałożycielkę dzieła. Jego siedziba – Dom Uzdrawienia Chorych im. Jana Pawła II znajduje się w Głogowie.

### Rozpropagować dzieło

W diecezji sandomierskiej jedynym liderem Cichych Pracowników Krzyża jest Tomasz Żądło. – Chciałbym zebrać wspólnotę modlitewną osób, które swoje cierpienie ofiarują za Kościół, a swoje doświadczenia pragną połączyć z cierpieniem Chrystusa. W tej chwili w Staszowie jest ośmiu niepełnosprawnych, z którymi mam kontakt. Jestem przekonany, że więcej osób przyłączyłoby się do nas, gdyby wiedziały o istnieniu takiej wspólnoty. Chciałbym rozpropagować dzieło ks. prałata Luigiego Novarese, chciałbym też, aby w naszej diecezji została utworzona Rada Diecezjalna Centrum Ochotników Cierpienia – mówi Tomek.

Opiekunem duchowym staszowskiej wspólnoty jest ks. kan. Edward Zieliński, proboszcz parafii św. Barbary w Staszowie. – Taka postawa jest świadectwem wiary i nadaje wszystkim cierpieniom sens w świetle Chrystusa, który za nas przyjął krzyż. W obecnym roku duszpasterskim także obecność Cichych Pracowników Krzyża przyczynia się do wzmacniania wiary w Kościele jako naszym domu, ale też uczy troski i odpowiedzialności za doprowadzenie do jedności z Bogiem tych, którym brak wiary.

– Adoptowaliśmy Tomka, gdy miał 3 miesiące. Gdy miał 9 miesięcy, dowiedzieliśmy się, że jest chory. Ani przez chwilę nie zawahałam się, byłam pewna, że chcę go obdarować swoją miłością – mówi jego mama.

**Dorota Sobolewska-Bielecka**

Tomasz Żądło osoby zainteresowane przystąpieniem do wspólnoty prosi o kontakt pod nr. tel. 784 418 417 lub poprzez e-mail: 624tomek@gmail.com.